



U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

26 lipca 2020 * nr 7 /166 rok XV

"W smutku i nieszczęściu
i w chorobie,
że przyjdzie z pomocą,
ufam sobie.
Najmilsza matuchna
Anna święta,
bo ona o sługach
swych pamięta.
Niech się jak chce
ze mną dzieje,
w Tobie, święta Anno,
mam nadzieję."

/z pieśni o św. Annie/



Święta Anna

26 lipca w liturgii Kościoła Katolickiego wspominamy świętych Joachima i Annę.

O życiu świętej Anny – matki Maryi i babci Jezusa – nie znajdujemy szczegółowych informacji w Ewangeliach ani w księgach Nowego Testamentu. Jedyne informacje dotyczące życia św. Anny można znaleźć w apokryfach, pochodzących z początków chrześcijaństwa (apokryfy nie należą do ksiąg natchnionych i w swojej treści, oprócz opisów legendarnych i baśniowych, zawierają informacje prawdziwe, przekazane przez tradycje Kościoła).

We wszystkich podaniach powtarzają się jednak pewne informacje, takie jak: rodzice św. Anny, chociaż nie posiadali majątku, byli bardzo cnotliwymi i sprawiedliwymi ludźmi. Żyli w bojaźni Bożej, pełniąc dobre uczynki i tak też wychowywali swoją córkę. Anna, gdy miała 24 lata, wyszła za mąż za Joachima, pochodzącego z zamożnej rodziny. Swoje małżeństwo uważali za szczęśliwy związek złączony z Bogiem. Swoją majątek dzielili na trzy części. Jedną ofiarowali na utrzymanie świątyni, drugą na utrzymanie biednych, a trzecią pozostawiali sobie. Byli szczęśliwym małżeństwem, chociaż bardzo cierpieli z powodu braku potomstwa. Nie ustawali jednak w modlitwach i prośbach o potomstwo. Dopiero prawie po dwudziestu latach małżeństwa, kiedy św. Joachim ofiarował Bogu swój czterdziestodniowy post i modlitwy na pustyni, ukazał mu się anioł i oznajmił, że Bóg wysłuchał jego modlitwy, i że otrzyma córeczkę, której nada imię Maria. Będzie Ona od dzieciństwa oddana Bogu i pełna Ducha Świętego. I tak się stało. Mając 45 lat, Anna

urodziła córeczkę, której nadali imię Maria. Według przekazów, św. Anna dożyła wieku 80 lat w domu Marii, w Nazarecie.

Kult świętych Anny i Joachima, był w całym Kościele, również wschodnim, bardzo dawny i żywy. Ku czci św. Anny powstało pięć zakonów żeńskich. W Polsce jest wiele sanktuariów św. Anny: w Stoczku koło Lidzbarka Warmińskiego, w Kamionce koło Ostrołęki, w Przyborowie koło Częstochowy, a także na Górze Św. Anny koło Opola.

Najbliższy nam kościół pod wezwaniem św. Anny jest w Gołkowicach. Jest to drewniany, zabytkowy kościółek, pochodzący z 1878 roku.

Sanktuarium zaś na Górze Św. Anny należy do najpopularniejszych na świecie. Znajdująca się w nim mała, ok. 60 cm figurka św. Anny, doczekała się uroczystej koronacji papieskimi koronami w 1910 r. Figurka przedstawia św. Annę z dwojgiem dzieci na rękach: Maryją i Jezusem (tzw. św. Anna Samotrzecia).

Św. Anna jest patronką małżeństw, matek, wdów, kobiet rodzących, położnic, gospodyń domowych, ubogich robotnic, piekarzy, żeglarzy, górników kopalni złota, młynarzy i diecezji opolskiej oraz miasta Hanoweru.

red.
źródło:

Anna Robak „Patronowie naszych Parafian”, Skrzyszów 2011



Odpust ku czci św. Anny – wspomnienia z dzieciństwa

Lata 50-te i 60-te ubiegłego wieku dla wielu naszych czytelników to historia, a 70-latkowi wydaje się jakby to było wczoraj, chociaż jakże inne było wtedy życie.

Głównym zajęciem dzieci była nauka i pomaganie w gospodarstwie. Szkoła podstawowa była wtedy 7-klasowa. Jedyńm językiem obcym był rosyjski, ale religię mieliśmy w szkole, chociaż później przeniesiono ją do salek przy parafii. Nie mieliśmy rozrywek – w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Pierwszy telewizor pojawił się w najzamożniejszych rodzinach we wsi dopiero pod koniec lat 50-tych, a o komputerze wtedy jeszcze nikt nie słyszał.

Latem pomoc w gospodarstwie polegała głównie na pasieniu krów po lekcjach w szkole, a także w niedziele po Mszy Świętej. Msze w naszym kościele odprawiane były o godz. 7.00, 9.00 (dla dzieci) i 10.30 (suma). Komunia była udzielana tylko na dwóch pierwszych mszach i obowiązywał 3-godzinny post eucharystyczny.

Wielką atrakcją dla dzieci były odpusty w Skrzyszowie i okolicznych wsiach. Najbardziej utkwiły mi w pamięci odpusty w ostatnią niedzielę lipca w Gołkowicach – parafia pw. Świętej Anny. Chodziliśmy tam pieszo przez lasy, Głębocz i dalej ul. Sobieskiego, która prowadziła prawie pod sam kościół (około 3 km). Wyprawa ta wiązała się też z pewnymi trudnościami – trzeba było iść na mszę do naszego kościoła na godz. 7.00, żeby potem napaść krowy i zdążyć chociaż na nieszpory odpustowe.

A potem główna atrakcja – zakupy przy budach (straganach), które były ustawione wzdłuż głównej ulicy, od kościoła aż do centrum przy piekarni i sklepie (obecnie

skrzyżowanie z ul. Strażacką). Budy obfitowały w różnego rodzaju łakocie i zabawki. Karuzele stały na placu obok baru "Graniczny" (budynek już nie istnieje). Ulicą spacerowały tłumy. Ktoś powie – jak odbywał się ruch samochodowy, jeżeli była to główna droga we wsi? Można było ewentualnie objechać ten odcinek ul. Cmentarną i Polną, ale kto by tam jeździł, jeżeli we wsi były najwyżej 4 samochody. Otwarte były również sklepy spożywcze GS-owskie: nr 9 (naprzeciw kościoła) i nr 1 (w centrum) oraz bar "Graniczny", w którym wieczorem była zabawa odpustowa dla dorosłych. Dzieci wracały do domu wcześniej, żeby zdążyć przed zmierzchem.

Pełni wrażeń, przez następne dwa tygodnie oczekiwaliśmy na jeszcze większe atrakcje – na odpuscie ku czci św. Wawrzyńca w Skrzyszowie.

R. Sz.



106 wieczorów różańcowych

W tym miejscu powinna się pojawić seria artykułów od tych wszystkich osób, które w ostatnich miesiącach o godz. 20.30 w gronie rodzinnym, czy indywidualnie łączyły się internetowo z naszym kościołem, by wspólnie modlić się modlitwą różańcową.

Parę zatem myśli i wspomnień z tego okresu.

Świat – w tym i Polskę – zaatakował koronawirus. Minister Zdrowia szybko zareagował, wprowadzając znaczne ograniczenia w skupiskach ludzi. Objęło to nie tylko szkoły, centra handlowe, ale również kościoły. Pamiętamy Msze Święte z ograniczoną ilością wiernych w kościele i pogrzeby tylko na cmentarzu.

Kościół – jako Wspólnota Ludzi Wierzących – zawsze zwrócony jest ku Bogu, jednak w sytuacjach nadzwyczajnych to wołanie do Nieba jest też głośniejsze. Biskupi nasi zaproponowali więc, by codziennie, we wszystkich kościołach, o godz. 20.30 duchowieństwo modliło się różaniec, a w łączności z nimi wierni czynili to w swoich domach. W parafii naszej nie było z tym większego problemu, ponieważ nasz kościół ma kamerkę internetową o dobrej jakości wizji i głosu.

Podstawowymi intencjami modlitwy różańcowej były prośby skierowane do Boga przez Maryję o ustanie pandemii koronawirusa, o uzdrowienie wszystkich dotkniętych chorobą COVID-19 i innymi dolegliwościami, i tych w kwarantannie, za służby medyczne i sanitarne, również za zmarłych. Modliliśmy się o bardzo potrzebny deszcz – groziła nam susza i wielkie straty w rolnictwie.

Pierwszy różaniec modliliśmy się w niedzielę 15 marca, a ostatni w niedzielę 28 czerwca – razem 106 nabożeństw. Skromnie licząc, przez te wszystkie wieczory wspólnie odmówiliśmy 40 tysięcy różańców. Modlili się przede wszystkim parafianie skrzyszowscy, ale również wierni z ościennych parafii, a nawet z różnych stron Polski. Dowodem na to był np. telefon osoby z Rzeszowa – że rodzinnie modlili się z nami różaniec. Nadal mimo późnej pory są internetowo w naszym kościele i zaalarmowali, że chyba palą się świece. Alarm był jednak fałszywy, bo to świeciły wieczne lampki – ale piękna postawa i zatroskanie. Modlili się z nami wierni z różnych krajów Europy: Niemiec, Austrii, Włoch, Czech, a także z USA i Australii.

Różaniec gromadził całe rodziny – nieraz wszystkich domowników: wnuków, rodziców, dziadków. Wielu nauczyło się *Modlitwę Pańską* oraz *Pozdrowienie Anielskie* po łacinie.

Serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy prowadzili modlitwę – na początku byli to tylko kapłani i siostry zakonne, potem dołączyły osoby świeckie – dzieci, młodzież i dorośli. Wielu trzeba by było wymienić z imienia i nazwiska, ale wymienimy tylko tę najmłodszą – 7-letnią Hannę Toman, która stała się rozpoznawalnym znakiem naszych wieczornych nabożeństw. Bóg zapłać wszystkim, którzy łączyli się z nami w tej modlitwie. A jedno z tegorocznych dzieci komunijnych mocno płakało, kiedy usłyszało, że to już ostatnie nabożeństwo o 20.30. Tylko Bóg jeden wie, ile łask zostało wymodlonych.

W naszej parafii powróciliśmy do modlitwy różańcowej przed Mszą Świętą. Prowadzą ją kolejne Róże Różańcowe. Wieczorem zachęcam do modlitwy różańcowej razem z *Radiem Maryja* czy *Telewizją Trwam* o godz. 20.20.

ks. W. T.

Mam na imię Jakub i chciałem Wam opowiedzieć o moich wrażeniach z różańca świętego, który odbywał się w naszym kościele. Chodzi mi o ten różaniec, który modliliśmy się przez 106 dni i prosiliśmy o ustanie pandemii koronawirusa. Zaczęliśmy się modlić od samego początku z mamą, tatą, babcią, dziadkiem i prababcią. Na początku bardzo się bałem tego wirusa i nie rozumiałem o co chodzi. Nie było wolno nigdzie wychodzić. Wtedy rodzice wytłumaczyli mi wszystko. Mówili, że teraz trzeba się bardzo mocno modlić, bo modlitwa jest bardzo ważna i nie będziemy chodzić do kościoła, tylko będziemy modlić się przez internet, bo Pan Bóg jest wszędzie. Od tej pory różaniec stał się tradycją w naszej rodzinie. Gdy nadchodził wieczór i mama wołała mnie na różaniec, wszyscy domownicy przychodzili do naszego pokoju. Moim zadaniem było położyć na stole krzyż, mój obrazek z wizerunkiem Maryi z Dzieciątkiem oraz zapalić świece i rozdać każdemu różaniec. Na pierwszym różańcu zdziwiłem się, jak Siostra mówiła w innym języku, ale rodzice wytłumaczyli mi, że to modlitwa *"Zdrowaś Maryjo"* w języku łacińskim. Dzięki codziennym modlitwom szybko nauczyłem się też modlić po łacinie. Muszę wspomnieć, że po dłuższym czasie też miałem takie dni, gdzie się nie modliłem, tylko słuchałem i patrzyłem, jak moja rodzina się modliła. Byłem wtedy cicho, bo wiedziałem, że modlitwa jest bardzo ważna. Po różańcu, na koniec, zawsze machałem do ekranu, aż pewnego razu siostra Ryszarda też pomachała, później dołączył

do tego Ksiądz i dzieci. Bardzo się cieszyłem z tego powodu, bo czułem, jakbym tam był. Gdy mama powiedziała, że modlimy się po raz ostatni, to było mi bardzo smutno, a na koniec nawet polały się łzy. Dla mnie to był magiczny czas, bo byliśmy wszyscy razem. Wszystko było mniej ważne, a najważniejszy był różaniec.

Jakub



W telegraficznym skrócie

Przedstawiamy osoby, które najczęściej modliły się w naszym kościele różaniec o ustanie pandemii – dot. tekstu na stronie 3.



*

Zwracamy się z prośbą do wszystkich opiekunów grobów na naszym cmentarzu, by sprawdzić, czy po ulewnych opadach deszczu wokół grobów nie pojawiły się zapadliska. Należy je uzupełnić ziemią, ponieważ grożą pęknięciem nagrobków, a są również niebezpieczne dla wszystkich nawiedzających cmentarz.

*

W każdą środę od godz. 8.00 do Mszy Świętej wieczornej jest w naszym kościele całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Niech ani przez chwilę Pan Jezus nie będzie osamotniony. Nie ma wyznaczonych pór czuwania dla poszczególnych ulic, ale każdy może o dowolnej porze przyjść się wymodlić. Nasza świątynia jest otwarta codziennie od rana do wieczora. Zachęcamy, by przejeżdżając obok kościoła, czy nawiedzając cmentarz,

*

Z 7 na 8 lipca br. w klasztorze Sióstr Służebniczek odbyła się całonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu.

W niedzielę 19 lipca br. po każdej Mszy Świętej odbyło się poświęcenie samochodów i pojazdów mechanicznych. Miało to związek z liturgicznym wspomnieniem św. Krzysztofa – patrona kierowców. Z tej okazji można było przed kościołem do koszyczka złożyć swój dar na misje i misjonarzy, w ramach akcji "Grosz za kilometr" organizowanej przez *Miva Polska* – czyli przez Komisję Episkopatu Polski ds. Misji. Za złożone dary *Miva* kupuje środki transportu dla misjonarzy – samochody, motocykle, motorówki, rowery. Jednak w ostatnich dniach w mediach przekazywana była też informacja o trudnej sytuacji w krajach misyjnych w związku z pandemią koronawirusa. Misjonarze potrzebują dla swoich parafian wszystkiego – począwszy od masek i środków dezynfekujących. Dlatego też część ze złożonych ofiar przeznaczona została właśnie na ten cel.



*

Podziękowania do wszystkich parafian i nie tylko, za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo! Serdecznie Bóg zapłać za wszelkie dary, Bóg zapłać za wpłaty na konto parafialne (podawane w każdym numerze gazetki), Bóg zapłać za wszelkie indywidualne ofiary, Bóg zapłać za wszystkie gesty pomocy i życzliwości: *Anonimowi Ofiarodawcy, Boenisz-Wasyłyszyn Barbara, Gawliczek Teresa Stefan, Gomularz Ksenia Krystian, Grabiec Jan, Grzegoszczyk Androna Adam, Grzonka Jadwiga Jan, Halacz Stefania Jan, Janicki Marcin, Kacprzak Grzegorz, Kalusek Beata Marek, Klapuch Izabela Tadeusz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Kolek Karina Jacek, Kopiec Danuta, Kosider Dominika Jarosław, Kosider Joanna Krzysztof – Firma Gedeon, Kubica Ewa Krzysztof, Maciejewska Rita, Martynowski Wiesław Andrzej, Musioł Mariola Łucjan, Oślizło Jerzy, Pawlas Adriana i Karolina, Pawliczek Mirosława Zdzisław, Piechaczek Danuta Leszek, Reclik Eugenia Józef, Robak Anna Robert, Swoboda Halina Zenon, Szczepański Iwona Bogusław, Szczypka Danuta Kazimierz, Tłolka Ewa Henryk, Wala Irena Eugeniusz, Walter Erna, Wnuk Danuta Łucjan, Wnuk Gabriela Bogusław, Wuwer Henryk Rajmund.* Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdecznie Bóg zapłać!

ks. W. T.

Pierwsza Komunia Święta



W niedzielę 28 czerwca br., podczas Mszy Świętej o godz. 10.30, w naszym kościele do Pierwszej Komunii Świętej przystąpił Igor Kopiec. Cała rodzina czynnie uczestniczyła w sprawowanej Eucharystii.

Niech Pan Jezus zawsze żyje w Twoim sercu i bądź wiernym Jego apostołem!

ks. W. T.



Święty Antoni z chlebem w dłoni

Będąc w Rzeszowie, w kościele farnym pw. św. Wojciecha i Stanisława, moją uwagę przykuła figura św. Antoniego, który w dłoni trzyma prawdziwy chleb i zastanawiałam się dlaczego akurat tego świętego czcimy jako patrona ubogich oraz skąd się wzięła tradycja zbierania datków do puszek z napisem "Chleb św. Antoniego".

Jedna legenda mówi o wskrzeszeniu chłopca utopionego w stawie. Jego matka błagała św. Antoniego i obiecała, że w podziękę ofiaruje tyle zboża, ile waży dziecko. Chłopiec wrócił do życia dzięki modlitwie św. Antoniego, który polecił matce rozdać zboże ubogim. Drugie podanie dotyczy sklepikarki, która nie mogła otworzyć drzwi do magazynu, a nie chciała ich wywazać. Zaczęła się modlić do św. Antoniego obiecując, że rozda biednym chleb, który przechowuje. Po chwili drzwi udało się otworzyć za pomocą klucza. Od tej pory kobieta trzymała na zapleczu figurę świętego z Padwy. Modlili się przy niej ludzie i składali ofiary dla ubogich, za które kupowano potrzebującym chleb.

Biskup Józef Zawitkowski uwiecznił sylwetkę św. Antoniego w wierszu:



*Święty Antoni
z chlebem dla biednych,
naucz nas szukać
prawdy i Boga
na dzień powszedni.
W pokorze
stoisz przed nami,
z chlebem powszednim
i wiarą,
z Dzieciątkiem Bożym
na rękę,
by dać Je tym, co szukają.*

oprac. Iwona Szlachta

źródło: www.dlaczego_u_franciszkanow_swieci_sie_chleb,
www.niedziela.pl/swiety-Antoni-z-chlebem-w-dloni

GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek 8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
Wtorek nieczynne
Środa 8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek
Piątek
Sobota

nieczynne
16.00 – 17.00
nieczynne



Zakończenie roku szkolnego i katechetycznego

Kiedy 2 września ubiegłego roku zebraliśmy się wszyscy w kościele na Mszy Świętej, by prosić o światło Ducha Świętego na nowy rok szkolny, nikt z nas nawet nie pomyślał o tym, że 26 czerwca br. tak będziemy go kończyć – z zachowaniem dystansu, w maseczkach, a nawet na kwadrantannie. Bez tradycyjnego przemarszu do szkoły, uroczystej akademii na sali gimnastycznej, bez wręczania kwiatów, a tylko wirtualnymi podziękowaniami...

Odprawiona została jednak Msza Święta, która – jak na obecne warunki epidemiczne – zgromadziła pokątną liczbę uczniów. Cała ta sytuacja związana z koronawirusem uświadomiła nam, że w życiu – jak w matematyce – są pewne stałe, ale też są i zmienne – o czym ksiądz Proboszcz mówił do nas w kazaniu. W marcu przekonaliśmy się, że szkoła należy do tych drugich – ze stacjonarnej nauki szybko musieliśmy się dostosować do zdalnego nauczania. A stała pozostała tylko jedna – Jezus. On ciągle jest z nami obecny. To do Niego trzeba się przyznawać przed ludźmi – nawet podczas rozpoczynających się wakacji – bo *"Do każdego, kto przyzna się do mnie przed ludźmi, przyznam się i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie; a każdego, kto mnie się wyprze przed ludźmi, wyprę się i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie" (Mt 10, 32-33).*

Jemu też – ale również rodzicom, nauczycielom i katechetom – winniśmy wdzięczność za to, że przeprowadzili nas przez ten trudny dla każdego czas nauki w okresie epidemii koronawirusa.

Posileni Chlebem Eucharystycznym, z Bożym błogosławieństwem rozpoczynamy wakacje. Nie zapomnijmy w tym czasie o Jezusie – we wrześniu On wciąż będzie z nami – a normalna nauka w szkole? – kto wie?...

C. B.

I nadeszła upragniona chwila dla wszystkich dzieci naszej parafii i nie tylko – koniec roku szkolnego i katechetycznego 2019/2020.

Moment, aby obdarować wielu uczniów szkoły podstawowej i dzieci przedszkola publicznego, którzy wykonali prace plastyczne na wystawę pt. *"100. Rocznica Urodzin Karola Wojtyły – Papieża Polaka – Św. Jana Pawła II"*.

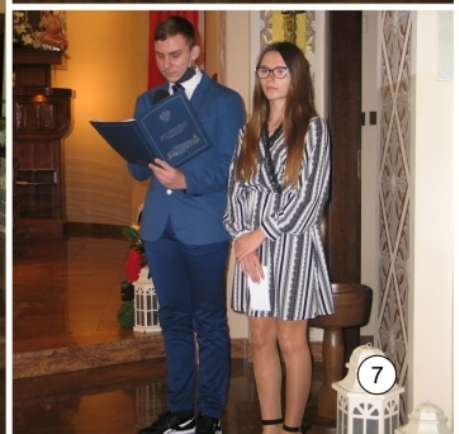
Właśnie dzięki dzieciom, rodzicom i nauczycielom powstała piękna wystawa prac w naszym kościele. Każdy uczestnik otrzymał od ks. Proboszcza, siostry Ryszardy i pani katechetki pamiątkowy portret Św. Jana Pawła II.

Ponadto dzieci i młodzież, które bardzo chętnie angażowały się w życie parafialne podczas roku liturgicznego (czytanie Słowa Bożego, śpiewanie psalmów, przygotowanie modlitwy wiernych podczas Mszy Świętej szkolnej, prowadzenie Drogi Krzyżowej, prowadzenie adoracji, modlitwy różańcowej podczas zakończenia obchodów urodzin św. Jana Pawła II) również zostały nagrodzone. Dzieci niejednokrotnie pokazały, że nauka on-line nie jest przeszkodą aby służyć Bogu. Może też zacieśniać więzi współpracy pomiędzy szkołą, przedszkolem publicznym a parafią. Za to ogromne zaangażowanie każde dziecko otrzymało piękną poduszkę z aplikacją w kształcie serca.

Mamy nadzieję, że i w przyszłym roku będziemy mogli na Was liczyć.

Małgorzata Szyrocka-Durczok





Piknik ministrancki

W sobotę 18 lipca br., odbył się piknik dla ministrantów naszej parafii oraz chętnych ich rodziców.

Pierwszym punktem programu była wycieczka rowerowa. Pogoda była bardzo niepewna. W nocy z piątku na sobotę mocno lało. Więc o 7.00 rano dzwonił się do księdza Proboszcza czy wyjazd jest aktualny. Decyzja była jednoznaczna, że musi być w nas coś z komandosów i jedziemy.

O 8.30 zgromadziło się w sumie 14 osób – 10 ministrantów, 2 rodziców i 2 księży. Wszystko rozpoczęło się wspólną modlitwą w kościele. Potem wycieczka rowerowa. Z parkingu kościelnego ulicami: Przedszkolną, 1 Maja do Godowa, ścieżką rowerową do Szotkowic i z powrotem, następnie przez Godów, ulicą Polną i Przedszkolną aż do kościoła. W sumie 17 km. Na czele peletonu jechał ks. Mateusz Drobny, a zamykał peleton ks. Proboszcz. Nawet najmłodszy ministranci spisali się dzielnie. Rosną następcy Szurkowskiego, Szozdy, Kwiatkowskiego i Majki. Dodać trzeba, że podczas krótkich

postojów komary gryzły niemiłosiernie, więc postoje były ograniczone do niezbędnego minimum.

Po powrocie dołączyło jeszcze kilku ministrantów. W salce była przygotowana uczta – smaczna pizza, lody, ciasto i napoje.

Solenizantowi – Krzysio Stabli z okazji 10-tej rocznicy urodzin – wszyscy głośno zaśpiewali "Sto lat" i złożyli życzenia. Następnie, w formie zabawy, pytania zadawali ks. Proboszcz i ks. Mateusz, dla każdego – za 10 ministranckich punktów, np. "Obecny nasz kościół został poświęcony w roku 1936 czy w 1950", lub "Wymień przynajmniej 2 księży, których groby znajdują się na naszym cmentarzu". Pogoda dopisywała, więc było i trochę zabawy na dworze: w "mur" i w "pif-paf". Obydwa zabawy świetne!

Chcemy serdecznie podziękować ks. proboszczowi Witoldowi Tatarczykowi oraz ks. Mateuszowi Drobnemu za zorganizowanie całego pikniku i bycie z nami. Prosimy co dwa tygodnie taki piknik! To nasz ministrancki postulat!

ministranci:

Szymon Gawliczek, Łukasz Kosider, Mateusz Piechaczek, Mateusz Robak, Marcin Sygut i Aleksander Zielonka





XI Pielgrzymka Szlakiem Orlich Gniazd na Jasną Górę

W lipcu br. miała się odbyć XI już Pielgrzymka Szlakiem Orlich Gniazd na Jasną Górę. Zgłoszonych jak zwykle było około 100 osób. W związku z koronawirusem, pielgrzymka została odwołana. Jednak nie do końca. Dwóch uczestników wszystkich dotychczasowych pielgrzymek postanowiło przejść całą trasę i to w bardzo spektakularnym stylu.

Wiesław Smolorz i Michał Hejna – bo to o nich mowa – przeszli pielgrzymkowy szlak – liczący 75 km – w ciągu jednej doby.

W niedzielę 12 lipca br., zaraz po otwarciu lokali wyborczych o godz. 7.00, spełnili swój obywatelski obowiązek, oddając swój głos w II turze wyborów prezydenckich. O godz. 8.40, w Żerkowicach spod Okiennika, rozpoczęli swoje pielgrzymowanie. Jak przystało na pielgrzymów, nieśli ze sobą krzyż przywieziony z pielgrzymki do Gruzji oraz podarowaną maskotkę – gniotek, która dodawała im sił.

Trasa prowadziła przez Bobolice, Mirów, Niegową, Złoty Potok, Zrębice i Olsztyn. Do Olsztyna dotarli ok. 22.30

i podjęli próbę małej drzemki na dworze. Niestety, ławka to nie wygodne łóżko, a zimno to też nie jest element usypiający człowieka nawet, gdy zmęczenie jest duże.

Pod krzyżem rozpoczynającym Aleje NPM stanęli w poniedziałek, 13 lipca, o godz. 7.30. Cały pielgrzymkowy szlak – 75 km – pokonali w ciągu 23 godzin. Dodać należy, że w normalnych okolicznościach pielgrzymi idą 4 dni.

Na pytanie – jakie uczucia im towarzyszyły – padła odpowiedź: *"Po 40 kilometrach uczucia znikają"*.

W Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, uczestniczyli we Mszy Świętej i pociągciem wrócili do domu. Można powiedzieć: *"Chwała Bohaterom!"*

To właśnie dzięki tym dwóm pielgrzymom: Wiesławowi Smolorzowi i Michałowi Hejnie – XI skrzyszowska Pielgrzymka Szlakiem Orlich Gniazd na Jasną Górę się odbyła! I tak też zostanie zapisana w kronikach parafialnych.

Bóg zapłać pielgrzymom za ofiarowany trud i modlitwę!

ks. W. T.



Wirtualne Camino

Koronawirus pokrzyżował w tym roku niejedne plany urlopowo-wakacyjne, w tym również pielgrzymkowe. Jako, że Hiszpania znalazła się w gronie najbardziej dotkniętych epidemią krajów Europy, również słynny szlak pielgrzymkowy do Santiago de Compostela opustoszał na kilka miesięcy. I choć obecnie ruch na Camino powoli powraca, dla wielu sytuacja jest zbyt niepewna, aby faktycznie wyruszyć na szlak. Tak w Polsce, jak i w Niemczech, w tym roku zwiększonym zainteresowaniem cieszą się więc krajowe odcinki Drogi św. Jakuba.

Jako, że mój tegoroczny urlop przypada dopiero na listopad, sięgnęłam po jeszcze inną formę pielgrzymowania w tym roku, znaną jako "wirtualne Camino". Gdy w czasie ograniczonego poruszania się, wiele aspektów naszego życia przeniosło się do internetu, pojawiły się tam również sportowe inicjatywy. Organizatorzy znanych biegów zaproponowali ich wirtualne wersje – każdy uczestnik biegnie w swoim środowisku i wysyła tylko swój wynik do organizatora. Podobnie wygląda sprawa z wędrowaniem – przemierzając codziennie te same kilometry po parku czy lesie za domem, możemy w internecie śledzić, w którym miejscu wybrzeża Wielkiej Brytanii czy Wielkiego Kanionu Kolorado się obecnie znajdujemy. Również wielu pielgrzymów wyruszyło do Santiago w podobny sposób – jedni na 100 km, inni na 200 rowerem, czy nawet na całe 820 km Camino Frances. Jak piszą organizatorzy polskiego "wirtualnego Camino" – niektórzy przemierzają je nawet po szpitalnym korytarzu.

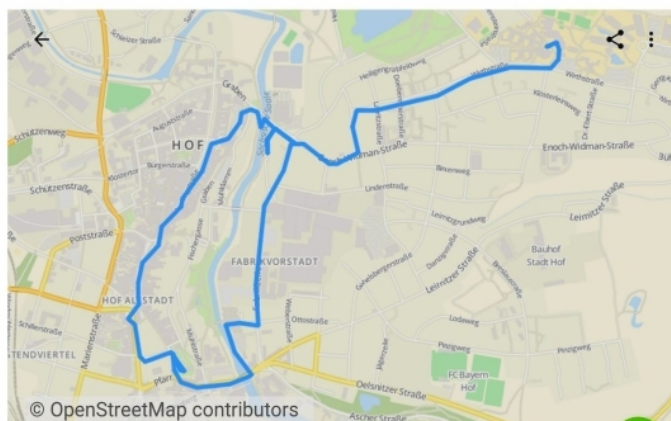
Jednym z wielkich odkryć, o którym mówi wielu pielgrzymów po powrocie z Camino jest fakt, jak niewiele człowiek potrzebuje do szczęścia, z jak wielu wygod i bagażu można zrezygnować. Ten rok postawił nas jednak przed jeszcze większym wyzwaniem – czy potrafimy pielgrzymować mając jeszcze mniej? Pielgrzymować bez wieczornych spotkań z innymi pielgrzymami w schronisku, bez hiszpańskich widoków. Pielgrzymować przemierzając po raz 25-ty tę samą drogę przez osiedle, albo robiąc 60-te okrążenie własnego podwórka w czasie kwarantanny?

Bo tak naprawdę pielgrzymowaniem jest całe nasze życie. I to chyba jest główna myśl, która przyświeca tej idei. Z jednej strony takie akcje to wspaniała motywacja, aby nie



zaniedbać ruchu, zwłaszcza gdy człowiek pracuje czy studiuje bez wychodzenia z domu. Z drugiej – przypomnienie, że każda chwila naszego życia, każdy krok i każdy czyn mają znaczenie i są częścią naszej pielgrzymki do Domu Ojca.

To by było na tyle – idę na swoje dzisiejsze 4 km, zanim się rozpada. Ultreia!



A. F.

P.S. Więcej informacji na:
<https://mypielgrzymi.com/wirtualne-camino/>



Wakacje w czasie pandemii koronawirusa

Już prawie miesiąc wakacji za nami. Jakże innych... W tym roku wakacyjne szlaki wytyczył nam koronawirus. Co odważniejsi stawiają na Polskę i jadą w Bieszczady albo na Mazury – tam może będzie spokojniej i mniejsze ryzyko zarażenia... Zamiast ciepłego morza i zielonych palm za granicą, zatłoczonych nadmorskich plaż nad Bałtykiem czy gwarnych Krupówek w Zakopanem – często jednak wybieramy ciszę i spokój wiejskiej, domowej agroturystyki...

Wspaniale jest mieć ciocię i dziadków na wsi. Wystarczy jeden telefon – i już gościmy wnuków, siostrzeńców, chrześniaczki... Dziadkowie i ciocie wakacji nie mają – jakos trzeba przecież ten czas odpoczynku dzieciom zorganizować...

Rano pozwalamy im spać dłużej – w końcu są wakacje – a sami wstajemy, czekamy na świeże pieczywo z dostawą do domu i obmyślamy plan dnia. Po pysznym, lekkim śniadaniu na balkonie lub tarasie, w ciepłych promieniach porannego słońca – jakże przypominających te sprzed roku, kiedy byliśmy na wczasach – układamy menu obiadowe na cały tydzień. Dzieci trudno przekonać, żeby jadły dużo, smacznie i zdrowo... Po wielu pertraktacjach, udaje się jednak osiągnąć pożądany konsensus. Obiad szykujemy w altance. Wiatr z oddali niesie bicie zegara na kościelnej wieży i upajającą woń kwitnącej już lipy. Na świeżym powietrzu apetyty się zaostrzają. Wszyscy myślą już o pysznym deserze – od godziny po domu rozchodzi się zapach domowego ciasta z owocami z ogródka, wyczuwalny nawet tutaj...

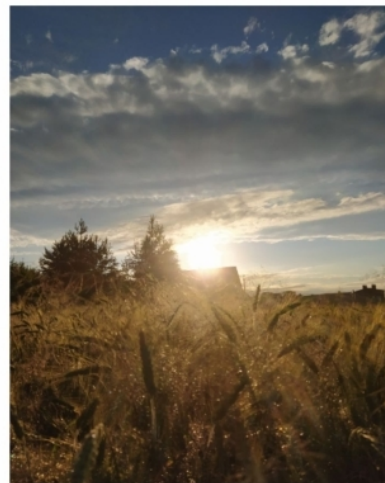
Lato w tym roku nas nie rozpieszcza. Korzystając zatem z okienka pogodowego – szykujemy basen. Cudownie jest schłodzić się w nim w upalny dzień, baraszkując w wodzie i popijając domowej roboty lemoniadę z owoców leśnych, melisy i mięty... Dzień kończymy małą wycieczką rowerową po ciekawych zakątkach naszej wsi. Ścieżka prowadzi przez las. Zewsząd dochodzi śpiew ptaków i brzęczenie owadów, a z daleka słychać – ostatnią już chyba w tej okolicy – pasącą się krowę. Tylko natrętne komary dają się we znaki. Chwilę przystajemy nad stawem, obserwując pływające po nim kaczki i łabędzie oraz pasące się tuż przy brzegu konie. Cisza i spokój aż *"dzwoni w uszach"*. Jedną z tych nielicznych chwil, kiedy po całym zabieganym dniu można od wszystkiego się odciąć... Jak mówią kolarze – *"noga jeszcze podaje"* – więc pedałujemy dalej, wśród połaci kołyszącej się na wietrze kukurydzy i łąnow dojrzewających zbóż. Mijamy szykujące się powoli do spoczynku nieliczne domo-

stwa i zerkając ukradkiem na licznik – po 10 kilometrach stajemy tuż pod bramą domu. Teraz kolacja, jakiś dobry film, dziesiątka różańca – i zapominamy, że koronawirus wogóle istnieje...

Wbrew pozorom wakacje na wsi to jednak nie tylko leniuchowanie w basenie. Czas jest zagospodarowany również w chłodniejsze dni. Koszenie trawy, prace w ogrodzie, zbieranie owoców i warzyw – zaczyna się przecież *"sezon ogórkowy"*. Zasłużyliśmy więc na deser – pyszne lody z owocami wynagradzają wszystkim trudy męczącej pracy. Zaczyna padać – szybko zwijamy sprzęt, odprowadzamy jeszcze zmoknięte już nieco koty do ich legowiska i pędzimy do domu. Niestety zanoszą się na dłuższe opady... Wyciągamy więc dawno zapomniane gry planszowe, albo po prostu kartkę i długopis – i odświeżając naszą pamięć – gramy w *"Państwa – miasta"*, zastanawiając się czy *Phoenix* to miasto na *"P"* czy na *"F"*... Sięgamy też po książkę – *"przygodówki"* sprawdzają się zawsze – zwłaszcza teraz rekompensując nam brak możliwości odwiedzania co ciekawszych miejsc... Niektórzy zatapiają się w lekturze różnorodnych artykułów i ambitnej krzyżówce zamieszczanych na łamach *"Gościa Niedzielnego"*. Z końcem tygodnia pojawiają się sportowe emocje pod znakiem żużla – w tym sezonie niestety nie na stadionie, ale choć przed telewizorem, to zawsze – jak na prawdziwych kibiców przystało – z programem w dłoni, szalikiem na szyi i w klubowej koszulce. W niedzielę oczywiście nie zapominamy o Panu Bogu i zaopatrzeni w maseczki, po całym tygodniu idziemy wyciszyć się do kościoła. I tak mijają kolejne wakacyjne dni...

Koronawirus rzeczywiście wyznaczył nasze wakacyjne szlaki. Ale czy na pewno on? Czy to jednak nie Bóg chciał, byśmy więcej czasu spędzili tak zwyczajnie, po prostu, bez zgiełku i gwaru, z rodziną w zaciszu swojego domowego *"Rodos"*?...

C. B.



Regulamin Cmentarza Parafialnego w Skrzyszowie - część II

ROZDZIAŁ 4. ZASADY DYSPONOWANIA GROBEM

§ 24

1. Każdy grób powinien mieć dysponenta.
2. Dokumentem potwierdzającym prawo do dysponowania grobem jest imienne pokwitowanie uiszczenia ofiary za grób, wystawione dysponentowi przez zarządcę cmentarza.
3. W przypadku śmierci dysponenta grobu (także w sytuacji, gdy nie został on w nim pochowany), prawo do dysponowania grobem przechodzi na osobę, która zleciła organizację pogrzebu, chyba, że inna osoba przedstawi prawomocne orzeczenie sądowe, wskazujące ją jako osobę uprawnioną do dysponowania grobem.
4. Dysponent grobu jest uprawniony do zrzeczenia się prawa do miejsca grzebalnego na rzecz najbliższych członków rodziny zmarłego, którego ciało pochowano w danym grobie. Takie zrzeczenie może nastąpić tylko w formie pisemnej, w biurze cmentarza, przy czym jeden egzemplarz oświadczenia woli zostaje w biurze, a drugi otrzymuje dysponent grobu.

§ 25

Odnosnie do rozmiarów grobów oraz innych miejsc pochówku zwłok i szczątków ludzkich, należy się kierować przepisami prawa państwowego (por. załącznik 1).

§ 26

1. Na grobach można ustawić nagrobki o wymiarach nie przekraczających granic powierzchni grobu albo usypać ziemię w postaci pagórka nad grobem. Ustawienie nagrobka nie zmienia faktu, że w dalszym ciągu pozostaje to grób ziemny.
2. Na cmentarzach parafialnych nie należy budować grobowców naziemnych.
3. Na cmentarzach parafialnych zabrania się wydzielania pól przeznaczonych do rozsypywania prochów zmarłych.

§ 27

Należy uzyskać zgodę zarządcy cmentarza na postawienie każdego nagrobka, wjazd pojazdów mechanicznych na cmentarz, zagospodarowanie przejścia między grobami (montowanie ławek, sadzenie krzewów przy grobach, układanie chodników wokół grobów i tak dalej). Wydanie takiej zgody wiąże się ze złożeniem ofiary, zgodnie z zasadami podanymi do publicznej wiadomości.

§ 28

1. Grób ziemny nie może być wykorzystany do ponownego pochówku przed upływem dwudziestu lat, chyba, że jest grobem pogłębionym.
2. Ponowne wykorzystanie grobu po upływie tego okresu nie może nastąpić, jeżeli uprawniona osoba zgłosi chęć dalszej rezerwacji tego miejsca grobowego i uiszcza przewidzianą ofiarę. Zastrzeżenie to ma skutek na dalszych dwadzieścia lat i może być odnowione.
3. Przedłużenie rezerwacji musi nastąpić do 30 września ostatniego roku rezerwacji, nawet, jeśli ta kończy się dopiero 31 grudnia ostatniego roku. Prawo to przysługuje przede wszystkim osobie, która do tej pory była dysponentem grobu.
4. Po upływie dwudziestu lat, grób może być przeznaczony do ponownego pochówku, to znaczy zarządca cmentarza może przekazać to miejsce innej osobie, celem pochowania tam ciała innego zmarłego. Wskazane jest, w miarę

możliwości, powiadomienie osoby opiekującej się grobem o takim zamiarze. Gdy nie można się z nią skontaktować bezpośrednio, to należy odpowiednio wcześniej umieścić na grobie tabliczkę z napisem "Grób do przekopania" lub podobnej treści.

5. Dotychczasowe prawo do grobu wygasa od momentu i na skutek zaistnienia prawa innej osoby do pochowania zwłok w tym grobie. Jednak dopóki zarządca cmentarza nie rozporządził miejscem i inna osoba nie nabyła prawa do grobu w tym miejscu, można skutecznie zgłosić zastrzeżenie i uiszczać ofiarę, przedłużając prawo do grobu na następne dwadzieścia lat.
6. Osobie, która mimo upływu terminu, nie dokonała przedłużenia zgodnie z wymienionymi wyżej warunkami, nie przysługuje roszczenie o przywrócenie posiadania miejsca oddanego przez zarządcę cmentarza innej osobie z przeznaczeniem na grób, chociażby nadal stale odwiedzała grób i utrzymywała go w należytym stanie.
7. Dozwolone są umowy przedłużające termin, przed upływem którego nie wolno użyć grobu do ponownego pochowania.
8. W przypadku grobu pogłębionego, dokonanie w nim drugiego pochówku skutkuje koniecznością przedłużenia rezerwacji do 20 lat i w tym okresie jest grobem zamkniętym.

§ 29

1. W przypadku grobów murowanych, przeznaczonych do pochowania zwłok więcej niż jednej osoby, a także miejsc przeznaczonych do pochówku urn zawierających szczątki ludzkie powstałe w wyniku spopielenia zwłok, prawo do użytkowania miejsca na cmentarzach parafialnych archidiecezji katowickiej jest rezerwowane na pięćdziesiąt lat.
2. W sytuacji opisanej w ust. 1, ofiara za prawo do użytkowania miejsca na cmentarzu jest pobierana za cały ten okres.
3. W istniejących grobach murowanych, dopuszcza się chowanie zwłok osób zmarłych, w ciągu dwudziestu lat po wydaniu decyzji o zamknięciu cmentarza.
4. W grobie murowanym nie mogą być chowane zwłoki osób nie mających do tego grobu uprawnienia.

§ 30

Zabrania się użycia do ponownych pochówków tych grobów, które mają wartość pamiątek historycznych (ze względu na swą dawność lub ze względu na osoby, których ciała są w nich pochowane, albo ze względu na zdarzenia, z którymi groby te mają związek) bądź też, które mają wartość artystyczną.

§ 31

1. Ekshumacja zwłok i szczątków może być dokonana:
 - a) na umotywowaną prośbę osób uprawnionych do pochowania zwłok, za zezwoleniem właściwego państwowego inspektora sanitarnego;
 - b) w odpowiedzi na zarządzenie prokuratora lub sądu;
 - c) na podstawie decyzji właściwego państwowego inspektora sanitarnego, w razie zajęcia terenu cmentarza na inny cel.
2. W przypadku wymienionym w ust. 1 pkt. c, zwłoki i szczątki powinny być pochowane na nowo w innym miejscu. W przypadkach wywłaszczenia terenu cmentarnego, koszt ekshumacji i przeniesienia ponosi nabywca terenu.

3. Zwłoki osób zmarłych na choroby zakaźne, których wykaz ustala minister właściwy do spraw zdrowia, nie mogą być ekshumowane w przypadkach przewidzianych w ust. 1 pkt. a, przed upływem dwóch lat od dnia zgonu.
4. Szczegółowy sposób przeprowadzania ekshumacji określa prawo państwowe (por. załącznik nr 1).

§ 32

Należy kilka razy w roku, w ogłoszeniach parafialnych zachęcać wiernych do dbania o groby i przypominać, że w przypadku nieprzedłużenia rezerwacji grobu, może on zostać użyty do ponownego pochowania zwłok. Dotycząca tej sprawy informacja powinna być również umieszczona na stałe przy wejściach na cmentarz.

ROZDZIAŁ 5. OFIARY CMEN TARNE

§ 33

1. Na cmentarzu parafialnym stosuje się i pobiera ofiary wg cennika, w tym między innymi za:
 - a) udostępnienie miejsca do wykonania grobu na okres 20 lat (pokładne);
 - b) zachowanie istniejącego miejsca pochówku na kolejny okres 20 lat;
 - c) rezerwację miejsca grzebalnego;
 - d) korzystania z infrastruktury cmentarza w związku z budową grobu murowanego, nagrobka (zwyczajowo 10% jego wartości) lub wjazdu na teren cmentarza;
 - e) nadzór nad czynnościami wykopania i zasypiania grobu – zleca zarządca cmentarza.

§ 34

1. Określenie wysokości ofiar cmentarnych należy do parafii, która jest właścicielem cmentarza.
2. Wysokość ofiar na cmentarzach parafialnych powinna być ustalona analogicznie do wysokości opłat ustalonych dla cmentarzy komunalnych, znajdujących się w najbliższej okolicy i powinna uwzględniać realne koszty utrzymania oraz koniecznych inwestycji.
3. Szczegółowe decyzje co do wysokości ofiar (takich, jak ofiara za miejsce grzebalne, za wydanie zezwolenia na postawienie nagrobka i tym podobne), podejmują proboszczowie lub administratorzy parafii będących właścicielami cmentarzy, po zasięgnięciu opinii parafialnej rady do spraw ekonomicznych.

§ 35

Wpływy z ofiar cmentarnych powinny być przeznaczane w pierwszym rzędzie na pokrycie kosztów utrzymania cmentarza (a w szczególności na: wynagrodzenia pracowników cmentarza, koszty wywozu i składowania śmieci, utrzymania porządku na cmentarzu, opłaty za wodę, energię elektryczną, ubezpieczenie cmentarza), a następnie na inne cele parafialne.

§ 36

Niniejszy Regulamin zgodny jest z Regulaminem Cmentarza dla Archidiecezji Katowickiej i z aktualnie obowiązującymi przepisami kościelnymi i państwowymi, dotyczącymi pogrzebu i cmentarzy.

§ 37

Regulamin cmentarza wchodzi w życie z dniem 15 maja Roku Pańskiego 2020.



Święty Benedykt - patron Europy

Kiedy prawie całą Europą zawałnęła pandemia koronawirusa, warto przypomnieć jej patrona – świętego Benedykta – opata, którego święto obchodzimy 11 lipca.

Św. Benedykt urodził się około 480 r. w Nursji, we Włoszech. Studiował w Rzymie, a potem rozpoczął życie ascetyczne. Najpierw w górach w Enfide, potem w grocie pustelniczej w Subiaco, gdzie zgromadził wokół siebie licznych współbraci, dając początek zakonowi benedyktynów, by na końcu zamieszkać w fortecy rzymskiej na Monte Cassino. Tam, w 529 r. założył słynne opactwo benedyktynów i zredagował słynną *Regulę*, której główną zasadą był umiar w modlitwie, pracy i pożywieniu. Przeczuwając śmierć, po przyjęciu Eucharystii, stojąc umierał. Było to 21 marca 547 r.

Do Polski benedyktyni zostali sprowadzeni przez św. Wojciecha. Obecnie mają opactwo w Tyńcu.

Św. Benedykt jest również orędownikiem umierających. Znana jest bardzo piękna modlitwa o dobrą śmierć, związana z ostatnimi chwilami życia św. Benedykta: *Umilowany przez Boga Benedykt, przyjmwszy Ciało i Krew Pana, stojąc w kościele wsparty na rękach uczniów, podniósł ręce ku niebu i wśród słów modlitwy wydał ostatnie tchnienie. Boże, Ty udzieliłeś świętemu Benedyktowi wielkich łask w godzinie śmierci, spraw, prosimy Cię, aby u kresu naszego życia obronił nas swoim wstawiennictwem od zasadzek szatana. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen. Święty Ojciec Benedyckie, módl się za nami!*

oprac. C. B. źródło: www.niedziela.pl

W ostatnim czasie:

Requiescant in pace...



Anna Reclik lat 92



Roman Przybysławski lat 61



Przez Chrzest Święty do naszej Wspólnoty Kościoła włączeni zostali:



Milena Judyta Ledwoń - c. Adriana i Judyty



Leon Bajer - s. Mateusza i Sabiny



Oliwier Bartosz Ledwoń - s. Bartosza i Patrycji



Pola Maria Fejkiel - c. Marcina i Iwony

Parafia św. Michała Archanioła w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 39, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608
e-mail: witold.tatarczyk@katowicka.pl
<http://www.skrzyszow-parafia.pl>

Do bieżącego numeru gazetki pisali: ks. Witold Tatarczyk, Małgorzata Szyrocka-Durczok, Iwona Szlachta, Jakub Penkała, ministranci, Agnieszka Fromme, Aurelia Szkatuła, Celina Burda.
skład: Rela & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Nakład 400 szt.
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157

Jubilaci i Solenizanci:



***Wiesława i Andrzej Martynowski 30. Rocznica Małżeństwa
Wiesława - 50. Rocznica Urodzin
Paweł - 18. Rocznica Urodzin***



***Jakub Wodecki
18. Rocznica Urodzin***

***Pierwszą
Rocznice Urodzin
i Chrztu Świętego
obchodziły:***



Magdalena Maria Piechaczek



Iga Jęczmionka



Aleksandra Och

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:



Iwona Kopiec - Marcin Sylwesiuk



Karina Piechaczek - Dawid Juskowiak